№ 247. Kraków 20 Grudnia. — Czwartek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ogłoszenie przedpłaty na pierwszy kwartał 1850 r.

Na pierwszy kwartał r. 1850 tj. na Styczeń, Luty i Marzec otwieramy niniejszém prenumeratę. Tylko przez **wczesną** przesyłkę takowéj wprost do biura expedycyi można sobie zapewnić odbieranie kompletnego egzemplarza.

Cena prenumeraty „Czasu“ z „Dodatkiem literackim“ niezmienna, to jest:

Kwartalna na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . . . złr. 4 kr. 20 m. k.
Kwartalna w miejscu . . . . złp. 14.
Miesięczna (w miejscu tylko) . . . . „ 5.

Na krótsze termina czasu (nie przekraczając jednakże okresu kwartalnego tj. końca Marca) również i w tym kwartale przyjmować będziemy prenumeratę z prowincyj, a to:

na **ostatnie dwa miesiące** Igo kwartału, tj. na Luty i Marzec . . . . złr. 2 kr. 52 m. k.
na **drugą połowę** Igo kwartału, tj. od 15go Lutego do końca Marca . . „ 2 „ 20 „ „
na **ostatni miesiąc** Igo kwartału, tj. Marzec . . . . „ 1 „ 45 „ „

O ściśłe zachowanie tych warunków, tak co do czasu jakoteż co do ceny prenumeraty uprasza się, gdyż w przeciwnym razie oświadczamy wręcz, iż na listy zamawiające nie będziem mieć mogli żadnego względu.

☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym, posyłać będziemy jak dotąd, jeden egzemplarz *gratis*.

Przegląd polityczny.

Sprawa rozbierana dzisiaj na mownicy Zgromadzenia francuskiego, na którą już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, jest w téj chwili najważniejszym wypadkiem politycznym, bo jakiekolwiek będzie jéj rozwiązanie, a zdaje się, iż o klęsce opozycyi wątpić niepodobna, może ona być zawsze brzemienną w groźne następności. Wszystkie niemal w dziejach parlamentarnych francuskich słynniejsze imiona, wzięły udział w téj walce, czując, że od jéj rezultatu przyszły kierunek polityki zawisłym będzie. Kilka więc słów chcemy obecnie poświęcić ocenieniu mówców, którzy w téj kwestyi występowali.

Już poprzednio odwoływaliśmy się do mowy p. Thouret, pełnéj świetnych i gruntownych pomysłów; dzienniki nawet walczące w obronie podatku, zmuszone były oddać sprawiedliwość, niepospolitym zdolnościom mowcy. Zamieściliśmy wczoraj w skróceniu mowę pana Montalemberta, a po rozbiór jéj odséłamy czytelników do podanego niżéj artykułu *Pressy*.

Ostatnie dwa posiedzenia nie były bardzo pomyślne dla stronników podatku od napojów. Pan Faucher mówił bez zapału, p. Dupin licznym szeregiem cyfr, nie sprawił żadnego wrażenia. Pan Faucher jest jednym z tych reformatorów, w których rzeczywisty postęp obudza czasem zły humor. Różni się on wielce od pana Montalemberta, jest niejako na żarty reakcyonistą, a z natury i wychowania postępowym. Jakże więc pan Faucher mógł się znaleść na tém samém stanowisku co p. Montalembert, on, który nazajutrz rewolucyi Lutego pisał, iż pierwsza reforma powinna dotknąć systemu podatku. Cóż może być powodem, iż pan Faucher powrócił dzisiaj do tych ółtarzy, od których poprzednio odstąpił; co go skłoniło do bronienia tego, co wczoraj jeszcze potępiał, do uznania podatku od napojów za słuszny, jeśli go pierwéj za niesprawiedliwy uważał.

Powód ten jest dość ciekawy; według niego zniesienie podatku od napojów poprowadziłoby Francyą do bankructwa, chwilowéj więc potrzebie poświęca on, jak mówi, opinie osobiste, do których powróci, kiedy przejdą gwałtowne burze, jak skoro pokój publiczny utrwali się na pewniejszych podstawach.

Słusznie więc zapytuje go *Pressa*: „Jeżeli pan Faucher wyprzeć się ma późniéj czczonego przez siebie dzisiaj bożyszcza, czemuż tego nie uczyni zaraz. Będzie-li czekał, aż mu powiedzą: „*za późno.*“ Będzie-li czekał z przyniesieniem pomocy okrętowi, aż go bałwany morskie pochłoną; kiedy społeczeństwo pogrąży się w przepaść, będzie-li wtedy dopiero usuwał te przeszkody, które je w nią wepchnęły? Będzie-li czekał bankructwa, aby zreformować system podatkowania.“

Właściwa kwestya podatku od napojów, podniesiona przez pana Duprat do wyższego stanowiska, rozebraną była gruntownie w wybornéj mowie p. Grévy. Mówca ten, przypomniawszy artykuł konstytucyi, który nakazuje proporcyonalność w podatku, dowiódł, że podatek od napojów, jest najnieproporcyonalniejszy. Wina najróżnorodniejszéj ceny ulegają téj saméj opłacie, począwszy od gatunku, którego hektolitr kosztuje 4 fr., aż do Argenteuil i Château-Lafitte, kosztującego 400 fr. Ubogi, kupujący butelkę za 40 c., płaci podatku tyleż, co bogaty, pijący wino po 10 fr. butelka. A jeszcze dodać należy, że opłata od sprzedaży częściowéj, w dwójnasób pomnaża cenę towaru tak, że ogólny dochód podatku od wina w sprzedaży hurtowéj wynosi 25 milionów, kiedy od sprzedażéj częściowéj dochodzi do 50 milionów. Gdzie więc jest stósunek?

W takiż to sposób, środkami prawdziwie rozpaczliwemi, pełnemi najgroźniejszych następstw, ludzie stojący u stéru rządu we Francyi, chcą zaradzić bankructwu i zowią to jeszcze ostrożnością. Dla 100 milionów spodziewanych z przywrócenia podatku, zmuszeni są do jego poboru utrzymywać 400,000ną armią, która kosztuje naród 400 milionów!

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

IV.

Co do majątku w cesarstwie rossyjskiém położonego. Część majątku uniwersytetu krakowskiego, w cesarstwie rossyjskim lokowana, a w kapitałach summę złp. 470,000 wynosząca, nie była nigdy ani przez rząd w. m. Krakowa, ani przez uniwersytet reklamowaną. Zdaje się, że tak rząd, jak i uniwersytet krakowski, przyjęli co do wspomnionych kapitałów zasadę, jakoby art. 13 konwencyi petersburgskiéj, z d. 26 stycznia 1797, o własności summ powyższych rozstrzygnął i takowe skarbowi rossyjskiemu przyznał. Pomimo przeto, że powołany artykuł, konwencyi petersburgskiéj, żadnéj jak to już wyżéj napomknęliśmy, o majątku uniwersytetu krakowskiego nie zawiera wzmianki; pomimo że jak się z wszystkiego pokazuje, brzmienie tyle razy rzeczonéj konwencyi, tak rządowi jak i uniwersytetowi krakowskiemu *zupełnie było nieznane;* brzmienie jednak to, tak przez rząd, jak i przez uniwersytet przyjęte było i pojmowane w tym duchu, w jakim je rząd ces. rossyjski przyjętym i pojmowanym mieć chciał.

Wskutku więc tego, kapitały uniwersytetu własne, w ces. rossyjskim lokowane, *szczególnie* wzięte, nigdy przez nikogo, po roku 1815, od rządu rossyjskiego reklamowanemi nie były; chybabyśmy się zgodzili na to, że ich reklamacya objętą była w *ogólnéj*, którą rząd w. m. Krakowa, o zwrot majątku uniwersyteckiego (bez ustanowienia jego cyfry), do rządu ces. rossyjskiego zanosić nie przestawał.

V.

Co do majątku w król. pruskiém położonego. Czyli i z czyjéj strony pierwsza reklamacya do rządu pruskiego, o zwrot części majątku uniwersyteckiego w król. pruskiém lokowanéj, a w kapitałach summę złp. 212,974 gr. $15^2/_{18}$ wynoszącéj, zaniesioną była? — nie jest wiadomo. — W ogóle akta rządowe nie zawierają żadnego śladu, iżby aż po rok 1819, podobne reklamacye z czyjéj bądź strony, czy do rządu król. polskiego, czy też do rządów pruskiego lub austryackiego czynione kiedy były. Zdaje się przeto, że albo Wielka Rada, albo też rektor uniwersytetu, musieli w owym czasie poczynić jakieś kroki tego interessu dotyczące, do bawiącéj aż po rok 1818. w Krakowie komissyi organizacyjnéj; bo inaczéj pochodzenie pierwszéj odpowiedzi, jaką rząd pruski w tym przedmiocie udzielił, nie mogłoby być wyjaśnioném.

Notą albowiem z dnia 24go czerwca 1818 r. zawiadomiło ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie komissyą organizacyjną w Krakowie, że rząd król. pruski *nie byłby dalekim* od zwrócenia uniwersytetowi summy $3333^1/_2$ dukatów, na rzecz jego na magistracie miasta Gdańska zabezpieczonéj, gdyby reklamacya ta, z strony uniwersytetu, *prawnie udowodnioną* została.

Zaraz atoli w dniu 28 maja r. 1819, zawiadomił rezydent pruski w Krakowie, Senat Rzpltéj; że, jakkolwiek rząd jego obiecał wziąść na rozwagę reklamacyą uniwersytetu krakowskiego, co do zwrotu summy wyżéj wymienionéj, obietnicę tę atoli, po dokładném rozpatrzeniu się w interessie, *cofnąć musi*, a to z powodów: 1) że artykuł XV traktatu dodat. utrzymuje uniwersytet krakowski w posiadaniu jedynie summ *hipotecznie zabezpieczonych*, summa zaś, przez magistrat gdański dłużna, nigdy *hipotecznie zabezpieczoną nie była;* 2) że summa o którą chodzi, w moc art. 13 konwencyi petersburgskiéj z dnia 26 stycznia 1797 *na rzecz skarbu pruskiego przyznaną była*, które to *przyznanie*, z strony uniwersytetu samego akceptowaném być musiało, jak skoro się od tego czasu nigdy o jéj zwrot nie dopominał.

Chociaż argumentacyą tę ministeryum spraw zagranicznych w Berlinie, można było i należało odeprzeć przytoczeniem: ad 1um, że zarzut jakoby summa przez magistrat gdański dłużna, niebyła *hipotecznie* zabezpieczoną, jest bezzasadny, albowiem summa wspomniona była w aktach grodzkich, gdańskich *oblatowana*, co w owych czasach zastępywało zupełnie prawnie, dzisiejszą formę intabulacyi hipotecznéj i ustanawiało równie prawny tytuł rzeczowy, jak go dziś ustanawia wpisanie w księgi hipoteczne; ad 2um, że brzmienie art. 13 konwencyi petersburgskiéj z d. 26 stycznia 1797, o majątku uniwersytetu krakowskiego *żadnéj nie zawiera wzmianki*, a tém samém w żadnym przypadku do własności jego stósowanym być nie może; że nadto milczenie uniwersytetu i brak reklamacyj zwrotu summy o którą chodzi, nie może ustanawiać żadnego tytułu naprzeciw prawom uniwersytetu, bo reklamacye podobne, wskutku przejścia administracyi

Wiedeń 17 grudnia. W Londynie wyszedł temi dniami memoryał Koszutha o ostatnich wypadkach wojny węgierskiéj, który b. gubernator, z Widdinu przesłał Pulszkiemu do ogłoszenia. Pismo to, mówi *Wanderer*, jakkolwiek nie można mu przyznać absolutnéj bezstronności, nie jest bez historycznego znaczenia. Początek jego brzmi jak następuje:

„Do posłów i politycznych ajentów w Anglii i Francyi! Nasza biedna, nieszczęśliwa ojczyzna upadła, nie pod ciosami wrogów, ale przez podłość i zdradę. Podniosłem Görgeya z kurzawy, aby uzyskał ojczyznie swéj wolność, a sobie nieśmiertelną chwałę, — on zaś stał się nikczemnym Węgier mordercą. Od dawna już oskarżano go z różnych stron, że dąży do dyktatury. Ja sam często nagliłem go, aby mi się zwierzył, czyli pragnie zostać gubernatorem; w takim razie byłbym mu stworzył stronnictwo ale stronictwo z całego kraju złożone. Oświadczyłem mu gotowość, przelania na niego najwyższéj władzy, która dla mnie była cierniową koroną. Görgey odpowiedział mi uroczystą przysięgą, że żadnéj władzy niepragnie, i że podobnie jak ja, życzy sobie wrócić do prywatnego życia.“

Lecz wkrótce potém—mówi daléj memoryał,—utworzyła się w obozie arystokratyczna kamarylla, pod tajemnym Görgeyem kierunkiem, i poczęła plany rządu krzyżować. Taki był stan rzeczy po zwycięstwach pod Isassag, Waitzen i Saszlo. Koszuth uważał wówczas Węgry za dosyć silne, aby samych nawet Rossyan pokonać, albo przynajmniéj wojnę tak długo przeciągnąć, dopókiby za pośrednictwem europejskiéj dyplomacyi, zaszczytny dla Węgier pokój niemógł być wyjednanym. Lecz Görgey umiał tylko zwyciężać, nie zaś ze zwycięstwa korzystać. Zwycięstwo pod Komarnem w d. 26 kwietnia, zdaniem Koszutha, mogło się stać drugą bitwą pod Marengo, gdyby Görgey był wyprawił dla ścigania nieprzyjaciela korpus Gaspara, który w zupełnéj pozostawił bezczynności. Jenerał był wówczas tak popularnym, iż Koszuth wahał się odjąć mu naczelne dowództwo; mianował go więc ministrem wojny, a dowództwo czynnéj armii przelał na Damijanicza. Lecz Görgey pod rozmaitymi pozorami, umiał przedłużyć swój pobyt w obozie oż do wkroczenia Rossyan. Za wejściem już pierwszéj kolumny rossyjskiéj, ludzie otaczający Görgeya, oswajali publiczność z zamiarem układania się z Rossyanami.

Interwencya rossyjska, pisze daléj memoryał, zastała Węgry wybornie uzbrojone i naprzeciw austr. rossyjskiéj armii silniejsze, aniżeli kiedykolwiek niemi były naprzeciw saméj Austryi. Armia 141,000 liniowego wojska, twierdze w najlepszym stanie obronnym, i wybornie zaopatrzone, nowe bataliony dla wzmocnienia pułków formujące się, szwadrony rezerwowe dla 19 pułków jazdy w zupełnym komplecie, fabryki broni i strzeliwa w ciągłéj czynności, niezliczone szpitale — oto były środki, jakiemi wówczas Węgry rozporządzały. Temi przychodziło im zwalczyć 140,000 Rosyan, 80,000 austryaków i 40,000 wojska Bana Jellaczycza. Głównym zadaniem było pojedyńcze nieprzyjacielskie korpusa jeden po drugim pokonać. Koszuth w porozumieniu z Görgeyem powziął zamiar, dozwolić Rossyanom wkroczenia, żadnego niestawić im oporu, a tymczasem pobić austryaków i ruszyć na Wiedeń. Wrazie niepowodzenia miano przenieść teatr wojny do Galicyi, a przy znacznych stratach w téj stronie, przerznąć się w 50,000 przez Styryą do Włoch, i ztamtąd wraz z Włochami i służącymi w armii Radetzkiego Węgrami, powrócić do Austryi.

Ten plan approbowany przez Görgeya, przez niego samego udaremniony został w wykonaniu; rząd zrzucił go z dowództwa, lecz on uorganizował spisek wojskowy, który go zmuszał do nieposłuszeństwa rządowi.—Tu następuje opowieść ostatnich działań; Gorgey zrzucił maskę.

„W téj chwili, mówi Koszuth, ujrzałem się osamotnionym, bezsilnym—pozostawał mi jedynie wybór między śmiercią a wygnaniem. Jako patryota, chrześcijanin i ojciec rodziny, wybrałem ostatnie. Sądziłem, że może się powiedzie, na drodze dyplomatycznéj pozyskać dla méj ojczyzny niektóre żywioły niepodległego życia na przyszłość. Anglią uważałem za mocarstwo najskłonniejsze do tego dyplomatycznego aktu.“

W końcu wzywa Koszuth swoich ajentów w Anglii, by opinię publiczną zajmowali, meetingi kojarzyli, p. Cobdena odwiedzali, znosili się z gabinetem, i składali petycye do parlamentu. Prosi rządu angielskiego, aby się wstawił do wiedeńskiego dworu o pozwolenie żonie i dzieciom jego udania się do Anglii.

(*Nominacye.*) Radzca gubernialny bar. Schloissnig mianowany został namiestnikiem cesarskim w Karyntyi, a bar. Blumfeld radzcą namiestnikowstwa; bar. Mecsery namiestnikiem, a p. Ziwa radzcą namiestnikowstwa w Czechach; dotychczasowy gubernator niższéj Austryi bar. Choriński namiestnikiem w Krainie, radzcą namiestnikowstwa, radzca dworu v. Hohenwarth; hr. Bissingen Nympenburg namiestnikiem w Tyrolu, hr. Terlago radzcą namiestnikowstwa.

Dotychczasowy c. k. konsul w Galaczu p. Huber mianowany został konsulem jlnym w Aleksandryi, sekretarz dworu Weckbecker konsulem jlnym w Smyrnie, c. k. konsul w Trebisondzie Oskar Goedel, konsulem jlnym w Bejrucie, kanclerz konsulatu w Stambule Chiari, konsulem w Galaczu.

(*Wiadomości bieżące*). *Deutsche Zeitung aus Böhmen* donosi, że marszałek Radetzki przesłał ministrowi wojny memoryał, w którym powtórnie żąda skompletowania i wzmocnienia korpusu pociągowego swojéj armii, aby na wszelki przypadek być w pogotowiu; gdyż (jak się w memoryale miał wyrazić) przy rozgałęzionéj organizacyi piemontskiéj propagandy i niezmordowanych jéj zabiegach, łatwo się stać może, że na wiosnę armia austryacka nanowo będzie musiała wystąpić do boju.

— Z powodu zejścia ś. p. arcyksięcia Ferdynanda, dwór przywdziewa 12 dniową żałobę, mianowicie przez pierwsze sześć dni od 20 grudnia rachując, grubą, a od 26 do 31 t. m. mniejszą.

— Uchwały biskupów wiedeńs. synodu mają być jeszcze w tym miesiącu przez ministeryum załatwione, i na początku roku przyszłego ogłoszone.— Minister handlu wypracował przedstawienie dotyczące organizacyi władz budowniczych, które będzie w tych dniach umieszczone w gazecie wiedeńskiéj.

— Prace około kolei żelaznéj mającéj połączyć Medyolan z czarownemi brzegami jeziora Como, spiesznie postępują. Pociągi odchodzą już regularnie z Medyolanu do Camerlata.

— Przyjazd i odjazd kuryerów: bar. Schimmel-Pfenning, pruski porucz. do Berlina; hr. Thun sekr. ambasady z depeszami do Turynu; p. Gilonse francuski kuryer gabinetowy do Paryża; p. de Piazo kuryer sardyńskiego poselstwa do Turynu; p. Eman. Wolff c. k. kuryer do Frankfurtu n. M., p. Springer także c. k. kuryer do Berlina.

FRANCYA.

Paryż 15 grudnia. (*Zdanie dzienników francuskich o mowie Montalemberta*). Wymowny głos Montalemberta, będący apologią dzisiejszego społeczeństwa, sławiący stagnacyą i ciskający gromy na usiłowania postępowego stronnictwa, wywołał liczne uwagi dzienników paryzkich, które oceniają go wedle własnego stanowiska; *Journal des Débats* tak się wyraża o wczorajszéj mowie, sławnego naczelnika partyi katolickiéj:

„Wyznajemy naszą słabość, iż wielbimy talent, i wielkie, szlachetne myśli, wyrażone z siłą i porywającym wdziękiem, przenosimy nad czcze deklamacye, zgiełkliwe krzyki, którémi częstokroć posiedzenia Izby prawodawczéj przepełnione. Ileż to razy przypatrując się z głęboką boleścią tym burzliwym obradom, przenosiliśmy się myślą w niezbyt odległą przeszłość i żałowaliśmy owych uczonych dyskusyi, owych wymownych i przekonywających rozumowań, które uświetniły mownicę francuzką! Dla tego też, skoro nam się zdarzy usłyszeć mowę piękną i ozdobną, zdolną przywieść na pamięć dawne pomniki elokwencyi, rozkosz wstępuje w nasze serca. Dzięki p. Montalembertowi mieliśmy dzisiaj tę rzadką chwilę zachwytu. Jego mowa liczy się do najlepszych jakie dotychczas w życiu ludzkości się pojawiły. Sala posiedzeń trzęsła się od grzmotu oklasków... gruntowne dowody, wysokie nastrojenie ducha, szlachetne uczucia, które wstrząsały sercem słuchaczów, głębokość i twórczość pomysłów, a przytem dobór wyrazów i świetny blask poetycznéj wyobrazni, cechują wczorajszą mowę Montalemberta, którą śmiało można policzyć do najznamienitszych jego tryumfów parlamentarnych.“

Posłuchajmy teraz dziennika *La Presse*, który roztwiera szereg pism opozycyjnych: „Ktoby powiedział że Francya przebyła jodne, dwie, czy też trzy rewolucye, że każde z tych gwałtownych wstrząśnień, które odbrzmiewają w historyi jakby echo jednego gromu, zmieniło postać świata? Wszakże to fałsz oczywisty! Francya podobna jest do pięknéj księżniczki dotkniętéj rószczką czarnoksięską i pogrążonéj we śnie stuletnim. Cóż dziwnego, że po jéj głowie smętne smuły się marzenia. Roiła o wojnie domowéj, o proskrypcyi i rusztowaniu o nędzy, bezrządzie, despotyzmie, spodleniu i upadku. Ale na szczęście te straszne widziadła snu gorączkowego, rozproszyły się z ukończeniem letargu. Francya otwiera oczy i poczyna swój żywot w téj właśnie chwili, w któréj przez sen był przerwany. Powstań więc o Francyo! żyj w przyszłości, tak jak żyłaś w przeszłości, nie zważaj na krew wylaną, na dymiące się jeszcze zwaliska, na kilka tronów zdruzgotanych, bo raz jeszcze powiadam ci, był to tylko sen zwodniczy.

„Nie nam należy się chwała wynalezienia powyższego wstępu, należy on w całości do p. Montalemberta, głos tego mówcy jest zaprzeczeniem zuchwałem, moglibyśmy nawet powiedzieć bezwstydnem, prawdy dotykalnéj, widocznéj, wyjaśnionéj przez Boga i ludzi, sprawdzonéj wielokrotnemi próbami, które przebyło społeczeństwo, dawnéj pozbywając się formy. Nigdy pewnie rzeczywistość niebyła w równie fałszywym świetle wystawiona. P. de Montalembert zapomniał o wszystkiém, zamknął oczy i uszy. Nie słyszy głosu wychodzącego z grobów, krzyku Napoleona, który oznajmia. *iż ma się pod koniec starożytnemu światu*, wyroczni Chataubrianda, zapowiadającego przyjście nowego społeczeństwa, a nakoniec głosu tylu ludzi stanu, którzy niezdoławszy ocalić rozsypującéj się wgruzy budowy, przeminęli wyznając swą niemoc i zwątpienie. P. de Montalembert silniejszą żywi w swoich piersiach wiarę, wiarę zdolną przetrwać ruiny. Z czołem wzniesionem z uśmiechem szyderstwa i pogardy, rzuca klątwę na wszystkie systemata, i wstąpiwszy na republikańską

---

majątku uniwersyteckiego, w ręce rządu austryackiego, a późniéj księstwa warszawskiego (w r. 1802 i 1809), do rządów wspomnionych, ale nie do uniwersytetu należały; chociaż więc powtarzamy raz jeszcze, zarzuty rządu pruskiego co do reklamowanéj summy, można było i należało odeprzeć prostym przytoczeniem tego, co tu pokrótce wspomnieliśmy; rząd przecież w. m. Krakowa poprzestał na powołanéj odpowiedzi rządu pruskiego, co do summy o któréj mowa, i nie zrobił najmniejszego usiłowania, końcem wyjaśnienia téj kwestyi.

Oprócz też powołanéj przez nas wyżéj odpowiedzi rządu pruskiego, na któréj się negocyacya z rządem pruskim o zwrot części majątku uniwersytetu krakowskiego w Prusach lokowanego, zakończyła, niema w aktach żadnego śladu, iżby z strony bądź rządu m. Krakowa, bądź też z strony uniwersytetu, czynione były jakie jeszcze nowe kroki w téj mierze; i wykazana wyżéj część majątku uniwersytetu krakowskiego w Prusach lokowana, pozostaje do dziś dnia w posiadaniu skarbu pruskiego.

VI.

Co do majątku w król. Galicyi i Lodomeryi położonego. Wykazany powyżéj pod tą rubryką majątek uniwersytetu krakowskiego, obejmuje nietylko tę część własności uniwersyteckiéj, która położona w Galicyi *wschodnią* niegdy zwanéj, do tak zwanego „*wschodnio-galicyjskiego funduszu sztyftowego*“ wcielona, po dziś dzień w Galicyi, w dobrach, kapitałach, beneficyach itp. znajdywać się musi; ale i tę część majątku uniwersyteckiego, którą rząd ces. austryacki, w czasie posiadania tak zwanéj *Zachodniéj Galicyi*, na drodze wypowiedzenia i ściągnięcia kapitałów, tudzież sprzedaży dóbr uniwersyteckich, do kass własnych pobrał; którą przy opuszczeniu kraju (w r. 1809) przy zobie zatrzymał, w któréj więc posiadaniu znajdywał się w r. 1815.

Pierwszy ślad czynionych reklamacyj do Austryi, o zwrot majątku uniwersyteckiego, znajduję się w odpowiedzi komissyi organizacyjnéj z d. 13 lipca 1816 r. rektorowi uniwersytetu krakowskiego udzielonéj, w któréj go taż komissya zawiadamia, że rząd ces. austryacki, na przedłożone mu żądanie uniwersytetu, udzielił *bezwarunkowo odmowną* odpowiedź, i odpowiedź tę oparł na następujących powodach: 1) że zdaniem ces. austryackiego rządu, art. XV trakt. dodatkowego, potwierdza uniwersytet krakowski w posiadaniu jedynie téj własności, która nie jest przez nikogo kwestyonowaną; część zaś własności uniwersytetu krak. obecnie od niego reklamowana, *już dawno do skarbu państwa austryackiego wcieloną*(?) została, i zawsze kwestyonowaną była. 2) że zupełne przemilczenie własności uniwersytetu krakowskiego w traktacie schönbrunskim z d. 14 października 1809, księstwo warszawskie ustanawiającym, dowodzi, że majątek ten w czasie zawarcia powołanego traktatu, za własność skarbu austryackiego uważanym był.

Wskutku odpowiedzi powyższéj, Senat w. m. Krakowa, przychylając się do żądania rektora uniwersytetu krakowskiego, uchwałą z d. 24 stycznia 1818 do L. 235 postanowił osobną komisyą do wyszukania dowodów, że majątek uniw. krak. w epoce panowania i administracyi austryackiéj, nigdy za własność skarbu austryackiego uznanym, a tém mniéj inkamerowanym nie był. Ustanowiona w ten sposób komissya, dopełniła też w istocie swego zadania. Opierając się na rachunkach przychodów i wydatków uniwersytetu, jakie się w jéj archiwach znalazły, tudzież na mnogich postanowieniach i odpowiedziach władz ces. austryackich, w przedmiocie administracyi funduszów uniwersyteckich wydanych; nadewszystko zaś opierając się na protokółach licytacyi dóbr uniwersytetu krakowskiego, w czasie administracyi austryackiéj sprzedanych, którym assystował zawsze delegowany z uniwersytetu, w tym celu z urzędu wyznaczony;—ustanowiła w saméj rzeczy dowód, że majątek uniwersytetu krakowskiego, nigdy za własność skarbu austryackiego ani uznany, ani uważany nie był, i administracyi jedynie pomienionego skarbu podlegał.

Rzecz atoli zastanowienia godna, że z tak pomyślnego wypadku poszukiwań komissyi, przez sam Senat delegowanéj, żadnego urzędowego nie zrobiono wówczas użytku; Senat krakowski odebrawszy zdanie sprawy komissyi, postanowieniem z d. 14 lutego 1818 r. do L. 352 polecił i raport i zyskane dowody złożyć *ad acta*.— (!?)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

mownicę, głosi nieomylność staréj polityki, w pośród gruzów świadczących o jéj niemocy.

„To nam przywodzi na pamięć tego Malabarczyka, który w chwili rozbicia, niechciał kierować statkiem wedle zdania bieglejszego od niego żeglarza. Piętrzą się wały, kruszy się pomost okrętu, woda napełnia jego wnętrze, ale Malabarczyk pełny ślepéj ufności, niewierzy w jego rozbicie. Jestto historya Montalemberta, a nieszczęściem wielu innych ludzi politycznych, którzy dzielą jego marzenia i zamykają się w popękanych murach starego domostwa niedozwalając nawet, aby przezorniejsi robotnicy przynieśli wapna i kamieni dla utwierdzenia chwiejącéj się budowy. *„Nie dotykaj królowéj“* było to hasło monarchiczne w staréj Kastylii. Nie dotykaj podatku, wykrzyka stronnictwo miłujące stagnacyą, w którém p. de Montalembert niezaprzeczenie pierwsze trzyma miejsce. Podatek, to arka przymierza dzisiejszego społeczeństwa, ktoby nań rękę śmiał podnieść, popełniłby świętokradztwo. Odstąpcie barbarzyńcy rojący o przeobrażeniu, albo zmniejszeniu podatku! Cóż wam do tego, że podatki są uciążliwe! co wam do tego, że przygniatają lud swoim ogromem, że nierównym rozkładem utrzymują nędzę, która toczy ciało społeczne i grozi mu zgnilizną! Tylko szaleńcy mogą marzyć o poprawie, zmianie lub równowadze zbyt wysokich opłat. Dla nich niema litości ani przebaczenia.

„P. de Montalembert wylewa cały zapas żółci i ironii, zbrojąc swoją mowę w zatrute pociski szyderstwa, kąsa, kaleczy wszystkich bez wyjątku ludzi postępowych, począwszy od Saint-Priesta lub pana Demesmay, którzy nie poczuwali się do zbrodni, wnosząc o zmniejszenie opłaty pocztowéj i podatku solnego, aż do p. Bastiat, który poważa się ganić podatki pośrednie, i żąda, o sromoto! jednostajnéj opłaty. Wszystkie więc podatki są święte, lecz w oczach p. Montalemberta podatek od trunków szczególnie wydaje się sprawiedliwym, a to dla tego, że jest pośrednim. P. Montalembert zaledwie miał czas objawić nam tę nową zasadę finansową, atoli niewdawał się w jéj usprawiedliwienie, bo sama niewiara w tak dotykalną prawdę, byłaby herezyą. Zamiast zbijać ten nowy pewnik, ograniczamy się na odesłaniu szanownego mówcy do Vaubana, Montegnia, Larochefoucaulda, Roedderera, Chabrola i d'Audiffreta, których nikt pewnie nieposądzi o socyalizm.“ Emil de Girardin oprócz powyższych uwag zamieszczonych w Presse, ogłasza dziś jeszcze następujący ustęp z listu Karola Montalemberta: „Choćbyś pan uznał, że to pismo niezasługuje na umieszczenie Pressie, chciéj je pan przyjąć jako świadectwo szczerego uwielbienia, z którém podziwiam rozwiniętą przez pana od 6ciu tygodni odwagę.“ Przytoczywszy powyższy ustęp, tak p. Girardin przemawia do Montalemberta: „8go kwietnia roku zeszłego pisałeś pan do mnie list pełen głębokiéj pokory i *szczerego uwielbienia*, dziś nie trudno panu znaleść wymówkę, która skłoniła go do napisania owego listu. Wtedy potrzebowałeś pan Pressy, chodziło ci bowiem o ogłoszenie w niéj okólnika, mającego pozyskać głosy wyborców. W okólniku tym czytamy: „w zakresie polityki jednę tylko miałem chorągiew: *wolność we wszystkiém i dla wszystkich*. Powtarzam teraz, kiedy niepamiętna w dziejach rewolucya przegrodziła mię od dawnego politycznego zawodu: *wolność była bożyszczem mojéj duszy;* wyzywam każdego, aby przytoczył choć jeden czyn z mego życia, choć jedno słowo przezemnie wyrzeczone, któreby nieczerpało swego natchnienia *w zamiłowaniu wolności*. Opierałem się prawom wrześniowym, ganiłem wszystkie środki nacechowane samowolą i wsteczną dążnością. W przekonaniu, iż rządy, które tak szybko we Francyi po sobie następują, giną brakiem szczerości i poddaniem się szalonym namiętnościom, starałem się nadać rządowi republikanckiemu pierwszy warunek wszelkiéj wielkości, tojest: *trwałość*. Ani moje zdania, ani moje postępki nigdy się niezmienią.“ Wyborcy zawierzyli panu na słowo, bo jakże mogliby odmówić zaufania człowiekowi, słynnemu pokorą i gorącą pobożnością. Jakoż w istocie ani zdania, ani postępki pańskie się niezmieniły; jesteś pan w roku 1849 czém byłeś w 1848 i 1847. W 1847 pod rządem Ludwika Filipa, można było bez niebespieczeństwa zostawać w opozycyi, dlatego też popisywałeś się pan w jéj szeregach z gorliwością. W 1848 trwoga osiadła w twojém sercu, uspokoiłem się, a ty mi schlébiałeś. W 1849 strach przeminął, dlatego też darzysz mnie obelgą. Te kilka słów pokazują, że pan zawsze jesteś ten sam i niezmienny, odważny kiedy niebespieczeństwo dalekie, uniżony kiedy dreszcz trwogi po twoich członkach przebiega, urągający kiedy sądzisz, że masz siłę w ręku. Smiem pana zapewnić, że go ujrzę jeszcze przed sobą uniżonym i pokornym; gdyż burza jeszcze niezeszła z widnokręgu i niedaleki może ten dzień, w którym zbiegi z szeregów wolności, stawione przed sądem wojennym, będą potrzebowali nieustraszonych obrońców. Bądź pan pewny, że w tym dniu zapomnę dzisiejszéj obelgi, bo religia którą pan nosisz na ustach, w głębi mego serca złożona. Reakcya zaślepiona i nieoględna, wyda niebawem uchwałę, która będzie zwiastunem jéj śmierci politycznéj; wyznam panu, że niebardzobym się z tego smucił, gdybym był pewny, że z nadejściem nowego wybuchu wybije godzina wolności, ale obawiam się, aby nienadeszła straszna chwila zemsty! Któż będzie dość silny aby ją rozbroić, dość zręczny aby kierować rewolucyą trzykrotnie odwiedzioną od zatkniętego celu. Wiém, iż z łatwością przychodzi panu cofać swoje słowa, zginać czoło, bić w piersi i przyznawać się do błędów z skłamaną pokorą, lecz może zapóźno wtedy będzie zrzekać się czci, wyznawanéj dla dzisiejszego systemu podatkowego.“

Dalszy ciąg listu poświęcony uzasadnieniu podatku od kapitału, kończy Girardin temi słowy: „Zyczyłbym panu więcéj skromności, a mniéj uniżenia.“

(*Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Na wstępie Pascal Duprat odpowiada na wczorajszy głos Montalemberta: „Miałożby być prawdą, że jesteśmy szaleńcami i wichrzycielami? Czemuż pan Montalembert nie zajrzy w księgi historyi, czémże są dzieje nowszych czasów, czémże historya Francyi, jeżeli nie ciągłém zmniejszeniem podatków.... Dwa są rodzaje niepopularności, jedna przywiązana do wielkich imion, wielkich zdolności, a skoro im roztworzy się stósowne pole działania, dawna niepopularność zwiększa laury, wieńce, które zdobią czoła męczenników. Drugą niepopularność rodzi duma, a polega ona na systematyczném przeczeniu wszelkiéj nowości; ta druga słusznie się p. Montalembert należy. Przypomnijcie sobie panowie, że cesarz wsiadając na okręt zawołał: „Podatek od trunków mnie zgubił.“ Przypomnijcie sobie panowie, że w kilka dni po sławnéj filipice pana Montalemberta przeciw demokracyi, Izba parów wraz ze znamienitym mowcą upadła, a Rzeczpospolita wzniosła się na gruzach monarchii.

Leon Faucher tak przemawiał w obronie projektu: „Podatek od trunków jest niepopularny we Francyi, lecz nader wielkie przynosi zyski rządowi, i zastąpić go niepodobna. P. Pascal Duprat wypowiadając wojnę podatkowi, chce uchodzić za reformatora. Ale ducha reformy zwykliśmy poznawać po umiarkowaniu i rozwadze. Tak w zawodzie politycznym jako i w kwestyi podatku, ludzie chcący naprawić społeczeństwo nieburzą całéj budowy lecz usuwają jedynie główniejsze niedogodności. Wichrzyciele inaczéj zwykli działać, chwytają się środków gwałtownych i tryumfują z trudnego położenia w jakiém się kraj znajduje. Kto dąży do poprawy zadawnionych nadużyć, znosząc niesłuszne opłaty, wprowadza natomiast nowe. Tak postępowało w początku ustawodawcze Zgromadzenie, tak postąpił Napoleon, kiedy obok bezpośredniego, ustanowił pośredni podatek. Nieinaczéj wreszcie działał R. Peel, kiedy zmniejszając ciężary pod któremi uboższe warstwy upadały, stworzył podatek od dochodów. Czyliż można toż samo powiedzieć o Izbie ustawodawczéj. Słusznie powiedział p. de Montalembert, iż dwa sprzeczne duchy kierowały tém zgromadzeniem. Pod wpływem piérwszego przywrócono nagle podatek od trunków. Pod wpływem drugiego zapadły ostatnie uchwały Izby. W téj to epoce, Zgromadzenie podniosło rękę na zaprowadzony we Francyi systemat podatkowy, zmniejszyło opłatę od listów i podatek solny, z budżetu wykreśliło 100 milionów, które podatek od trunków przynosi. Zgromadzenie obc.nając budżet dochodów, niepomyślało o zaokrągleniu wydatków, przekazując następcom nieprzeliczone trudności. Tu mówca dowodzi, że zniesienie podatku od trunków grozi skarbowi bankructwem, że jeżli w jego poborze zachodzą jakie niedogodności, należy je usunąć po wyprowadzeniu dokładnego śledztwa. Daléj utrzymuje, że zasada podatku jest sprawiedliwa, że częściowa sprzedaż odbywająca się po szynkach, winna być wysoką opłatą utrudniona, bo jest głównym wrogiem moralności. Następnie powstaje na zbytnią ilość szynków, których liczba 300,000 wynosi. W końcu tak się wyraża: „Godzina ulepszeń jeszcze niewybiła. Zważając na chwilowe położenie kraju, poświęcam osobiste zasady, do których powrócę, skoro stósowniejsza pora nadejdzie. Nateraz żądam przywrócenia podatku, bo go uważam za konieczny, bo widzę niepodobieństwo zastąpienia go inną opłatą, bo w moich oczach jest on sprawiedliwy. Dlatego też niesądzę, ażebym dzisiejszém odezwaniem się tamował postęp społeczeństwa. W tym względzie różnię się w zdaniu z p. Montalembertem. Wierzę w postęp, zawsze do niego dążyłem, i nieprzestanę nad jego urzeczywistnieniem pracować, skoro spokojność zostanie przywróconą. Francya podźwignęła się z bezrządu, którym rok 93 nacechowany, i z klęsk jakie spadły na nią w 1815. Pomimo zbrodni pierwszéj rewolucyi, Francya wzdycha do wolności, pomimo kosztownych wojen cesarstwa, Francya wzdycha do chwały. Pomimo brudnych materyalnych zabiegów przywiązanych do rządu Ludwika Filipa, Francya wzdycha do bogactwa, pomimo potwornego wybuchu, który w czerwcu zatrząsł towarzystwem, Francya wzdycha do porządku. Porządek spojony jest z postępem; co do mnie nigdy nietargnę się na te dwa wielkie towarzyskie żywioły.“

P. Grévy: „Niepodobna skréślić obrazu zamięszania, które w całym kraju sprawił podatek od trunków. Daremnieby mówcy reakcyjni chcieli przeczyć temu wzruszeniu, naprożno chcieliby twierdzić, że podatek niejest ogólnie znienawidzony. Ażaliż niewiedzą, że wyrok kraju jeszcze przed 40tu laty wydany? czyliż zapomnieli, że po każdéj rewolucyi lud domaga się zniesienia uciążliwego podatku. Wszystkie rządy następujące po sobie od lat 40tu, przyrzekły ustąpić ogólném wymaganiom, żaden jednak niedopełnił zaciągniętych zobowiązań. Wiem, że w ogóle wszystkie ciężary wydają się ludowi niesprawiedliwe, ale nikt temu niezaprzeczy, że niechęć narodu niemal wyłącznie ściga podatek od trunków. Jakaż jest przyczyna tego skupienia w jednym punkcie nienawiści, czyliż można powiedzieć z panem Montalembertem, że naród jest w błędzie? podobne twierdzenie za bardzo jest błache i ludzi politycznych uwieść niemoże. Skoro lud od lat 50 żąda zniesienia jakiego podatku, chociażby ten był najlepszym, powinien być z budżetu wykreślonym. Podatek od trunków jest z natury swéj ohydny, niesprawiedliwy w poborze, gdyż nie we wszystkich prowincyach jednakowy, a nierówność zawsze ze szkodą drugiego powstaje. Daléj jest nieludzki w zasadzie, bo zamiast pożywnego napoju, wprowadza sfałszowane trunki, szkodliwe zdrowiu uboższych obywateli. Podatek jako niejednakowo rozłożony, przeciwny jest konstytucyi, wedle któréj wszyscy Francuzi są równi.“

Przeciw ostatniemu wyrażeniu p. Grévy powstaje Karol Dupin. Jego głos najeżony cyframi, niewielkie wzbudza w Izbie zajęcie, a kilka szyderczych pocisków przeciw lewéj stronie wymierzonych, wywołało głośne krzyki i protestacye.

(*Dzisiéjsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.*) Z powodu opóźnienia w komunikacyach pocztowych, niemamy szczególnego sprawozdania. Wiemy tylko, że p. Mauguin mówił długo przeciw podatkowi ze zwykłą sobie zdolnością, i radził zastąpić go innemi opłatami, jakoto: nałożeniem podatku na sprzedać papierów publicznych, na proch, przedmioty zbytkowe i t. d. P. Fortoul rozwlekłą obroną podatku, znudził całe zgromadzenie, w końcu ukazał się na mownicy Juliusz Favre. Część prawéj strony chciała przeciąć dalsze rozprawy, lękając się talentu nowego mowcy. Wszczęły się więc krzyki, że kwestya wyczerpana i że dyskusyą zakończyć należy, lecz skoro przyszło do głosowania, większość oświadczyła się za potrzebą dalszych rozpraw; wszakże dla spóźnionéj pory posiedzenia do poniedziałku odroczono. Ten wypadek wotowania niepomału wszystkich zadziwił, zdaje się bowiem nieprzyjazny podatkowi; mówią jednak, że ministeryalny projekt do prawa przejdzie większością stu głosów. Wielu reprezentantów chce dodać do niego poprawkę, mocą któréj komisya śledcza ma zdać sprawę do 1 października r. p. a rząd stosownie do raportu zażąda zniesienia, zmniejszenia, albo też zastąpienia podatku od trunków inną opłatą.

Komisya wyznaczona do rozbioru projektu do prawa o kolei żelaznéj z Paryża do Avignonu, nie zezwala na odstąpienie téj kolei prywatnym kompaniom. Rząd bardzo jest z postanowienia komisyi niezadowolony, gdyż wrazie odrzucenia projektn nie tylko wypadnie powiększyć budżet prac publicznych, ale nadto zniknie nadzieja pozyskania 84 milionów, które Rothschild za odstąpienie kolei miał zapłaeić. P. Fould licząc na ten fundusz, wstrzymał się z żądaniem pożyczki, dlatego ministeryum po długiéj naradzie u prezydenta, postanowiło bronić przed Izbą projektu i walczyć z komisyą. Sprawozdawcą téj ostatniéj wyznaczony został p. Chasseloup-Laubat.

Minister handlu i rolnictwa, przedstawił Izbie projekt do prawa o wzajemnéj pomocy. Rząd chce wyznaczyć towarzystwom, które się w tym celu zawiążą, zasiłek w ilości 1,000,000 fr. Mają one wspomagać wyrobników rannych lub niezdolnych do pracy, lecz niewolno im udzielać pensyi dożywotniéj.

P. Chegaray wygotował sprawozdanie komisyi wyznaczonéj do rozbioru projektów przeciw pojedynkom podanych. Komisya radzi odrzucić trzy wnioski złożone w téj mierze.

(*Wiadomości bieżące.*) Słychać, że znaczna część wojska francuskiego, powróci z Włoch, i że tylko 12,000 pozostanie w Rzymie. Kilka paropływów odpłynęło już dla zabrania armii do Civita-Vecchia.

Przy pułkowniku Guinard uwięzionym w Doullens przebywa zchorzała córka, dla któréj zgubny klimat fortecy jest zabójczy. Prezydent kazał oświadczyć panu Guinard, że jeżli poda prozbę, będzie w zdrowsze miejsce przeniesiony; lecz więzień odpowiedział, iż z towarzyszami niedoli rozłączać się nie chce i rządu o żadną łaskę prosić nie będzie.

P. Thiers wyrzuciły się krosty na języku, które doktorzy wypalać byli zmuszeni. Miałażby opatrzność skarać właśnie na tym organie, którym tak wiele złego krajowi wyrządził.

Między kaznodziejami słynącemi obecnie w Paryżu szczególnie się odznacza ksiądz Lacordaire, niegdyś

uczeń p. Lamenais, którego zasady później potępił. W pełnych porywającéj wymowy kazaniach księdza Lacordaire przebija niekiedy duch republikański. Nieraz kapłan uniesiony zapałem przerzuca się na pole polityki ciska gromy na nurtujące po Francyi stronnictwa, a głównie zwraca swe pociski przeciw średniemu stanowi, obwiniając go o bezbożność, samolubstwo, brak tkliwszych uczuć i wykształcenia.

W jedném ze swoich kazań wykrzyknął ksiądz Lacordaire: „Dziwię się, że lud widząc ateizm i zpodlenie mieszczaństwa nie skruszy go w słusznym zapędzie swego gniewu.“

Dzisiejszy *Monitor* zapewnia, że podana przez *Nationala* wiadomość jakoby hrabia Duchâtel miał **1,317,000** fr. na swoją korzyść, obrócić jest fałszywa.

Bonaparte wyprawił wczoraj wieczór, na którym znajdowali się główniejsi członkowie większości, którzy dotychczas stronili od prezydenta. Szczególnie bytność Molégo i Montalemberta, zdawała się świadczyć o zupełném pojednaniu. Mówią, że po wyborach które mają się odbyć **25** stycznia, Ludwik Napoleon objedzie środkową Francyą i przez Lyon uda się do Marsylii. Konserwatyści namawiają go do téj podróży, która jedna może powstrzymać szybkie postępy socyalizmu.

P. de Persigny nie wyjechał jeszcze do Berlina. Rozchodzi się pogłoska, iż ma objąć zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, a nadto, że konstytucya natychmiastowéj ulegnie zmianie. Jakkolwiek wieść ta nie zdaje się prawdopodobną, to jednak przyznać potrzeba, że wielu konserwatystów zatrwożonykh upowszechnianiem się postępowych idei, tylko w gwałtownéj reakcyi widzi ocalenie.

Presse donosi, że minister wojny wydał okólnik do starszych oficerów armii, zalecając im, ażeby wzbraniali demokratom wstępu do koszar.

Mówią, że niezadługo odbędzie się zjazd socyalistów w Bourges, celem naradzenia się nad programatem, który już krążyć zaczyna.

W Paryżu utworzyło się towarzystwo, które przepisuje zakazane przez rząd broszury, aby ich rozejście się po kraju ułatwić.

Postanowienie komisyi o Awiniońskiéj kolei żelaznéj, spowodowało spadek papierów. Renty 5% stały dziś na 91—45

W skutek wieści o pomyślnym dla rządu wypadku wyborów w Piemoncie, pożyczka Sardyńska podniosła się o 1 fr.

ANGLIA.

Londyn 13 grud. Dziś odbył się pogrzeb królowéj wdowy. Książe Albert, dwaj książęta Cambridge i dwaj książęta sasko-wejmarscy towarzyszyli żałobnemu obrzędowi. Nabożeństwo odprawił arcybiskup Contorbery.

Z powodu licznych bankructw, kurs papierów zniżył się nieco. Konsolidy płacono po 97⅛, ¼.

WŁOCHY.

Rzym 5 grud. Komisya kardynałów niemal wyłącznie zajmuje się usunięciem podejrzanych urzędników. Kardynał Savelli wyprawił niedawno obiad komitetowi cenzury na podziękowanie za usługi, jakie oddaje papiestwu.

Onegdaj aresztowano **72** wyrobników; powód tego uwięzienia niewiadomy.

Położenie skarbu wciąż jednakowe. Komisya wyznaczona do zniesienia banknotów, zapytała tryumwirat kardynałów, czy może uważać za własność skarbową **4,000,000** ofiarowane rządowi w roku zeszłym przez duchowieństwo. Kardynałowie odmówną dali odpowiedź. Mówią, że prominister skarbu ma się podać do dymisyi. Co do powrotu papieża wciąż sprzeczne krzyżują się wieści. *Constitutionnel* zapewnia, że Ojciec ś. wkrótce zawita do stolicy. Przeciwnie zaś *Statuto* twierdzi, że powrót został stanowczo odroczony.

Jenerał Baraguay-d'Hilliers bawi jeszcze w Portici. Papież dał mu cztery kosztowne szkaplerze.

30go listopada było w Rzymie lekkie trzęsienie ziemi.

Do Bolonii przyprowadzono **400** jeńców węgierskich, którzy będą wcieleni do pułków austryackich w stopniu prostych żołnierzy. Wielu między niemi jest książąt, pułkowuików itd.

Pośredniczące mocarstwa chcą utworzyć wspólną gwardyą przyboczną papieża, lecz obawiają się częstych zajść i kłótni między różnoplemiennemi żołnierzami. Niektórzy dyplomaci radzili wskrzesić zakon maltański, inni znów pragną otworzyć werbunek ochotników w Irlandyi, w kraju jak wiadomo bardzo do Ojca ś. przywiązanym.

Parma 29 listop. Książe usunął z posad wielu znamienitszych profesorów uniwersytetu; ta niełaska tém jest dziwniejszą, że niektórzy należą nawet do wstecznego stronnictwa.

Turyn 11 grud. *Legge* turyńska donosi, że z **62** wiadomych dotychczas wyborów, **38** jest ministeryalnych, trzy należą do lewego środka, a **21** do właściwéj lewicy. W Turynie gabinet otrzymał stanowcze zwycięstwo, wszyscy jego kandydaci się utrzymali. Zdaje się, że klęska demokratów już niewątpliwa. Między wybranymi głośniejsze imiona są następujące: z konserwatystów La Marmora, Galvagno (2 razy), Buoncompagni, Pinelli (2 razy), jenerał Quaglia, Camillo, Cavour, Cesare Balbo, Gioja, adwokat Novelli, Revel, kawaler d'Azeglio, Santa-Rosa, jenerałowie Campagna i Solaroli; z lewego srodka Sauli (2 razy), Terenzio Mamiani, Cadorna, margrabia Vincenzo Ricci i Rossellini; z lewicy Ravina, Martinet, profesor Pescatore, Brofferio, Tecchio, Radice, margrabia Pareto, Ratazzi, Mellana, Josti i Michellini.

Jenerał Da Bormida wyjechał jak mówią w szczególnéj misyi do Medyolanu.

HISZPANIA.

Madryt 8 grud. Komissya budżetu wkrótce przedstawi Izbie sprawozdanie p. Pidal; minister spraw zewnętrznych oświadczył, iż rząd zamierza ustanowić stałą pensyą dla konsulów, którzy dotychczas tylko na koszta swéj misyi pobierali nierówną płacę. Legacye w Toskanii i Szwajcaryi będą zniesione, a natomiast powstaną nowe w Ameryce.

STANY ZJEDNOCZONE.

Nowy Jork 1 grudnia. *Standard* zapewnia, że wedle prywatnych doniesień w skarbie państwa zrobiono **20,000,000** dollarów deficytu. Jeźli ta pogłoska się potwierdzi, urzędnicy Stanów Zjednoczonych przewyższą wszystkich innych w przeniewierzeniu się i kradzieży. Wszakże dzienniki ministeryalne kładą deficyt na karb wojny meksykańskiéj. Kongres rozpocznie swoje posiedzenia 3go grudnia. Wielu senatorów i posłów przybyło już do Washingtonu. Na téj sesyi ma się rozstrzygnąć kwestya niewolników, która wywołała pewnie burzliwe obrady. Sam skład kongresu zapowiada zacięte boje; gdyż Wigi zostający obecnie przy rządzie, stanowią mniejszość w senacie, a w Izbie deputowanych zaledwie małoznaczną potrafili utworzyć większość. Tak więc władza wykonawcza znajdzie potężnych przeciwników w parlamencie. Senat odnowiony w trzeciéj części tego roku liczy **33** demokratów i **24** wigów. Na **231** członków Izby przypada **116** demokratów, lecz kilku z nich głosowało za jenerałem Taylor, przy wyborach na prezydenta; być więc może, iż teraz nie odmówią mu współdziałania. — Określenie granic Texas i Nowego Meksyku, oraz ratyfikacya kalifornenskiej konstytucyi, liczy się także do kwestyi, którym kongres szczególną poświęci uwagę.

Słychać że ministeryum wkrótce zostanie zmienione.

Urzędowe.

(358) PREZES C.K. SĄDU WYŻSZEGO. (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 118 Kodexu Cywilnego, do powszechnéj wiadomości podaje, iż w dniu 17 października 1849 roku, na żądanie Salomei z Niklewiczów Cwiartkiewiczowéj po niegdy Macieju Cwiartkiewiczu, pozostałéj wdowy, zapadł w Wydziale III. Trybunału wyrok uznający nieprzytomność Stefana Cwiartkiewicza, rodzonego brata zmarłego Macieja Cwiartkiewicza.

Kraków dnia 23 listopada 1849 r.

BARTYNOWSKI.
Sekretarz, *A. Giebułtowski.*

Inseraty.

(364) Mit 1 Januar beginnt ein neues Abonnement auf die

Oesterreichische
REICHSZEITUNG.

Herausgegeben nnd redigirt von Dr. **Leopold Landsteiner.**

Der Inhalt des neuen Blattes umfasst **alle wichtigen Fragen** der **Tagesgeschichte** und **Literatur. Politik** und **Volkswirthschaft, Handel** und **Gewerbe, Kunst** und **Wissenschaft** werden mit gleicher Sorgfalt darin vertreten. Für rasche Mittheilungen und ausgebreitete Correspondenz ist besondere Sorge getragen. Die Redaction des Feullleton hat: Dr. **Friedrich Hebbel.**

Abonnements-Bedingungen:

für Wien:		für die Provincen:	
jährlich . .	12 fl.	jährlich	15 fl.
halbjährig .	6 „	halbjährig	7 fl. 30 k.
vierteljährig	3 „	vierteljährig	3 „ 45 „
monatlich .	1 „	Converts-Gebühr pr. Monat .	— 10 „
für Sendung ins' Haus monatlich	10 kr.		

Einzelne Blätter für Wien 3 kr. — Inserate und Einrückungen im „**Journal Aller**“ die gespaltene Petitzeile 2 kr. — Zur grösseren Bequemlichkeit des Publikums wird am 1 und 16 eines jeden Monats ein neues Abonnement für Wien eröffnet.

Man abonnirt bei allen Postämtern des In- und Auslandes, so wie in Wien im Expeditions-Locale der *Oesterreichischen Reichszeitung* **Stadt, Wollzeile N. 864.** Geldbriefe für Pränumerationen und unversiegelte Zeitungs-Reclamationen, wenn sie als solche auf der Adresse bezeichnet sind, übernehmen die k. k. österreichischen Postämter zur portofreien Beförderung.

Die Redaction befindet sich: **Stadt, Haarmarkt N. 729.** (1)

Ogłoszenie przedpłaty
NA WTÓRY ROK
PAMIĘTNIKA GOSPODARSKIEGO.

Pismo to, poświęcone sprawie gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu, nie pominie gospodarstwa krajowego: gdyż właśnie pogląd na to, wszystkie szczegółowe źródła dochodu ożywić jest zdolen.

Redakcya dołoży usilnego starania, ażeby obok wszechstronnego rozbioru żywotnych kwestyj gospodarstwa wiejskiego, ściśle określonego danem położeniem kraju, nie tylko podawała najdokładniejsze ile można wiadomości o postępie gospodarstwa wiejskiego w ogólności i pojedynczych jego gałęzi w szczególności, ale i starać się będzie ażeby ze względu na potrzeby kraju i chwili, wyświecać szczególne praktyki rolnictwa podług okolic i miejscowości.

Na przemysł i handel Pamiętnik gospodarski będzie zwracał uwagę Szanownéj Publiczności.

Aby tak trudnemu, tak wielkiéj wagi zadaniu przynajmniéj w części podołać, Redakcya zapewniła sobie pomoc skutecznéj rady znamienitych gospodarzy i spółpracownictwo pisarzy w zawodzie gospodarstwa wiejskiego jak i nauk onegoż zasadniczych i pomocniczych. Jedni z nich już w roku ubiegającym dowiedli życzliwych swoich chęci dla dobra powszechnego, drudzy w zawodzie gospodarstwa wiejskiego oddawna pracując w różnych pismach gorliwości swojéj niemałe złożyli dowody, a teraz redakcyę Pamiętnika usilnie wspierać zobowiązali się.

Cena przedpłaty wraz z przesyłką pocztową pozostaje pomimo powiększonego formatu, na rok 1850 ta sama co i w bieżącym, to jest: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., a kwartalnie 1 złr. 30 kr. srebrem.

Redakcya uprasza o wczesne zamówienia, które nadsyłane wprost pod adressem *Przedpłata na Pamiętnik gospodarski we Lwowie, na ulicy Ossolińskiego* N. 857¼ wolne będą od opłaty pocztowéj: albowiem tyle tylko będzie odbijać egzemplarzy, ile zamówionych będzie.

Można także prenumerować na wszystkich pocztamtach i po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

We Lwowie, dnia 8 grudnia 1849 r.

(365-1) Redaktor i wydawca *Stanisław Przyłęcki.*

(368) **Doniesienie Teatralne.** (1-3)

W nadchodzącym KARNAWALE utrzymywanie

BUFFETU

podczas Redut jest do wydzierżawienia. Wiadomość w księgarni P. **Czecha.**

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 19 grud. Banknoty 94½. — Pruski kurant 4½ — Imperyały ros. 34 22. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 101½.

Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

Kurs wiédeński z dnia 18 grudnia. Metaliki 94¼. — Nowa pożyczka 83⅛. — Akcye Banku wiédeńsk. 1196. — Akcye Kolei żel. 110. Dukaty austr. 20%. Srebro 13%.

Teatr narodowy. Dziś pierwszy raz *Chłopi arystokraci* komedyo-opera w 1 akcie — Zakończy komedya w 2 aktach *Krewni.*

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 17 i 18 grudnia 1849 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr
Korzec pszenicy	—	—	26	15	—	—	24	—	—	—	21	—
„ żyta	—	—	18	—	—	—	16	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	18	10	—	—	16	—	—	—	14	—
„ owsa	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	34	—	—	—	32	—	—	—	30	—
„ rzepaku letniego	—	—	34	—	—	—	32	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	42	—	—	—	40	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Lnicy	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	4	—	—	—	3	—	—	—	2	—
„ słomy	—	—	3	—	—	—	2	18	—	—	1	18
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	12	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	18	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	12	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Buraków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jerzy Bagiński. Karol Wolański. Andrzéj Kochanowski.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
19	2	26" 11'''. 57.	† 4°. 0.	2'''. 36.	płzach. słaby	pochmurno	Deszcz		
„	10	„ 11. 16.	† 4. 4.	2. 20.	„	„		† 1°. 0.	† 4°. 6.
30	6	„ 11. 99.	† 2. 8.	2. 43.	zachod. „	„			

W DRUKARNI CZASU.